

Listy do Redakcji

Jestem przeciw!

Szanowna Redakcjo,

Na ostatnim Zjeździe Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego w Międzyzdrojach miałam przyjemność wysłuchać ładnego i ciekawego wystąpienia młodej adeptki nauki – mgr Magdaleny Rokickiej, na temat przywr monogenicznych z rodzaju *Gyrodactylus* pasożytujących na rybach łososiowatych hodowanych w Polsce, ze szczególnym podkreśleniem przydatności metod molekularnych do identyfikacji gatunków reprezentujących ten rodzaj. W tym interesującym wystąpieniu zaskoczył mnie jednak jeden szczegół. Autorka wielokrotnie użyła dla określenia tej grupy pasożytów nigdy dotychczas niesłyszanej przeze mnie polskiej nazwy „**żyropalce**” i do tej nazwy chciałam się tu ustosunkować.

Jak się okazało, nazwę tę wymyślił w 2004 r dr hab. Marek S. Ziętara, jako polski odpowiednik łacińskiej nazwy rodzaju *Gyrodactylus*, a opublikował w skądinąd bardzo ciekawym, zwłaszcza w części poświęconej ewolucji, artykule „Ektopasożyty ryb z rodzaju *Gyrodactylus* Nordmann, 1832 (Monogenea, Gyrodactylidae): taksonomia, biologia i ewolucja” (Przeгляд Zoologiczny 48, 3–4: 127–140). Lansował ją w tym artykule jednym krótkim zdaniem: „*Żyropalce (Gyrodactylus)* (nazwa polska zaproponowana w niniejszej pracy przez autora) ...”. Otóż ja protestuję przeciw wprowadzaniu tej nazwy do polskiej literatury. Protestuję nie dlatego, że jestem w ogóle przeciwko nadawaniu gatunkom polskich nazw. Nazwy takie są w wielu przypadkach pożyteczne, również w parazytologii, zwłaszcza w odniesieniu do szeroko rozpowszechnionych pasożytów człowieka, zwierząt użytkowych czy szkodników roślin (np. bruzdogłowiec szeroki, włosień kręty, motylca wątrobowa). Jestem przeciw, bo po pierwsze jest to nazwa nieprawidłowa. Jest zasadą, że nie łączy się w jednej nazwie dwóch różnych źródłosłów językowych. A tu mamy taki przypadek. Autor pozostawił cząstkę po-

chodzącą od greckiego *gyros* – koło, krąg lub łacińskiego *gyrus* – krąg, wolta (Kopaliński, 1996), zmieniając tylko „g” na „ż”, natomiast przetłumaczył drugi człon – z greckiego „daktylos” na polski palec. Gdyby przetłumaczyć oba człony nazwy *Gyrodactylus*, należałoby tę grupę pasożytów nazwać np. krągłopalce, kręgopalce, czy coś w tym rodzaju. Po drugie, nie bardzo wiadomo, czy nazwa ta ma się odnosić tylko do przedstawicieli rodzaju *Gyrodactylus*, czy do wszystkich przedstawicieli rodziny Gyrodactylidae, co mogłoby sugerować używanie przez autora używa nazwy „żyropalce” wyłącznie w liczbie mnogiej. Jednak sam autor we wspomnianym artykule wymienia nazwy innych rodzajów w tej rodzinie, z których nie wszystkie mają w nazwie cząstkę „gyro” (np. *Anguilladactylus*) i w stosunku do tych pasożytów żadna nazwa zawierająca tę cząstkę (niezależnie od tego, czy w brzmieniu grecko-łacińskim, czy tłumaczeniu na polski) nie miałyby sensu. A jaką nazwę mógłby zaproponować autor „żyropalców”, gdyby rozszerzył swoje ciekawe badania (czego mu serdecznie życzę) na Monogenea z pokrewnego rodzaju *Dactylogyrus*? Palcocyry, lub palcokrażki? Oj, chyba brzmi to co najmniej dziwnie! Naprawdę, chyba lepiej spolszczać łacińskie nazwy i mówić o gyrodaktylidach (tak jak od dawna mówimy np. o hominidach).

Powtarzam jeszcze raz: tworzenie polskich nazw jest nie tylko dopuszczalne, ale w niektórych przypadkach nawet pożyteczne. Ale może przed lansowaniem jakiejś nazwy warto porozumieć się z językoznawcą, aby unikać szkolnych błędów. Trzeba pamiętać, że większość naszych poprzedników z końca XIX i początku XX wieku miała doskonałe wykształcenie humanistyczne, znała nie tylko język polski, ale także grekę i łacinę, a takiego wykształcenia większości z nas brakuje.

Teresa Pojmańska